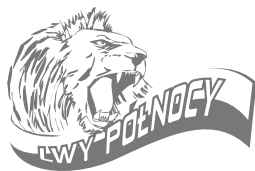


A My Swoje...

Biuletyn kibiców Lechii Gdańsk

Dzisiejszy numer jest ostatnim wydaniem w tym sezonie, dlatego jest bardziej rozbudowany niż zeszłe wydania. Ostatni mecz ciężkiego sezonu przed nami, sezonu, w którym było sporo rozczarowań na boisku oraz wielkich zmian dla nas kibiców. Musieliśmy zadomowić się na nowym obiekcie, a opuścić miejsce gdzie się wychowaliśmy i które każdy kibic ma głęboko w sercu. Można śmiało powiedzieć, że kibice sprostali temu wyzwaniu, niestety piłkarze nie poradzili sobie z tym na tyle by nas kibiców zadowolić. Miejmy nadzieję, że po zmianach przeprowadzonych w okresie letnim, nie będzie trzeba patrzeć na dno tabeli ligowej w kolejnych latach. Zachęcamy też, do gorącego dopingu w ostatniej potyczce naszych kopaczy w tym sezonie. Gazetka standardowo zaczyna się od wywiadu, tym razem naszym rozmówcą jest znany kibic Lechii „Model”. Część gazetki poświęcamy oczywiście naszej Ojczyźnie, bo przecież każdy kibic wie, że Lechia znaczy Polska. Kolejnym Fan Klubem, który chcemy wam przybliżyć to DFLG, czyli fani Lechii z Dzierzgonia. Zostanie przybliżona historia oraz działania kibiców z tego Biało – Zielonego miasta. Opisane są też akcje, które mają na celu propagowanie piłki nożnej i Lechii wśród najmłodszych. Stowarzyszenie „Lwy Północy” zabrało na ostatni mecz ze Śląskiem dzieci ze szkół podstawowych. Na tym samym meczu dzięki ośrodkowi „Kibice Razem” mogliśmy oglądać oprawę, którą przygotowały dzieci wraz z naszymi ultrasami. Opisany jest również artykuł, który przygotował znany kibic Lechii, ze starszego pokolenia. Końcówka sezonu to też czas podsumowań, obszerne podsumowanie wyjazdów z całego sezonu również znajdziemy w tym numerze!



Znani Fani

- Cześć Darku zacznijmy od wojaży po kraju. W którym roku zacząłeś jeździć za Lechią i czy pamiętasz swój pierwszy wyjazd?

Pierwszy wyjazd nie należał do dalekich, można rzec nawet, że nie był to wyjazd. Chodzi o 1983 rok i derbowe spotkanie na Ejsmonda. Całe miasto żyło wtedy tym pojedynkiem, a dla mnie były to dopiero początki kibicowania. Udałem się na niego prosto ze szkoły z plecakiem i książkami. Mecz ten oczywiście przeszedł do historii, kiedy Lechiści zdobyli słynną Górkę, a na boisku nasi piłkarze wygrali 4:1.

- Wiesz ile wyjazdów masz już za sobą? Pilnujesz tej liczby?

Prawdę mówiąc nigdy tego nie liczyłem. Jestem Lechistą i każdy wyjazd to coś normalnego, naturalnego. Liczby nigdy nie były dla mnie istotne liczyło się tylko to, aby kolejny raz z kolegami pojechać na mecz ukochanej drużyny – Lechia to po prostu moje życie. Co ciekawe, kiedyś jeżdżenie na wyjazdy nie oznaczało podróży jedynie od stadionu do stadionu. Jeżdżąc za Lechią poznawaliśmy wszystkie zakątki kraju - taka kibicowska topografia. Po każdej takiej wizycie poznawaliśmy nowe miasta. Do dziś na spokojnie samemu trafiłbym na stadion w Lublinie, Szczecinie, Chorzowie, Łodzi, czy wielu innych.

- A jak wygląda kwestia wyjazdów na zgody?

Zasadniczo więcej wyjazdów mam ze Śląskiem, ale zdarzały się też wyjazdy na dawne zgody do Łodzi czy Chorzowa. Zawsze jednak bardziej wołałem jeździć na mecze z kosami, takie wyjazdy zdecydowanie więcej emocji przynosiły ;)

- Które wyjazdy pamiętasz najbardziej i dlaczego?

Tak na szybko to przychodzi mi do głowy mój pierwszy wyjazd na kosę – mecz z Legią w 1985 roku. Środek tygodnia i do stolicy pojechało nas 150-200 osób. Miejscowi kibice chcieli przywitać nas od razu po przybyciu do Warszawy i doszło do spotkania obu grup na Dworcu Centralnym.

- Skąd wzięła się Twoja ksywa „Model”?

Prawdę mówiąc sam nie wiem. Kiedy ma się 16-17 lat różne rzeczy człowiekowi przychodzą do głowy, czasem i bardzo szalone. Jest to także wiek dużych zmian u każdego z nas. Po którymś takim szaleństwie ktoś wypalił tekst o Modelu i tak już zostało.

- Jak trafiłeś na Traugutta 29? Pamiętasz swój pierwszy mecz.

Na pierwszy mecz poszedłem jako jesienią z kumplem ze szkoły. Był to bodajże pojedynek z Zagłębiem Sosnowiec w drugiej lidze.

Znani Zani

W tamtych czasach stadion dla mnie osobiście był nie tylko Bastionem Prawicy, był przede wszystkim Bastionem Wolności. Już od tego pierwszego meczu na Traugutta poczułem tą wolność.

- Jakie widzisz różnice między kibicami kiedyś, a teraz? Jak uważasz, jest lepiej, czy gorzej?

W ostatnich latach wszystko niestety poszło w stronę komercji, dzisiejsza Lechia także stała się produktem. Kiedyś kibicowanie oznaczało jeden wielki spontan i pod tym względem myślę, że jest gorzej. Wszystko poukładane, dyrygowane - teraz trzeba śpiewać tak, a nie inaczej. Poza tym wszyscy żyliśmy tym, na co dzień, nie było Internetu, nie było dostępu do zagranicznej piłki. Dla nas fanatyków może się to wydawać niepotrzebne, ale tym bardziej powinniśmy mieć szacunek dla ludzi, którzy przychodzą na Lechię, jako na zwykłe widowisko sportowe. My połknęliśmy kibicowskiego bakcyła, oni przychodzą patrzeć na to, co wyrabiają kopacze. Przypisać też trzeba, że dawniej poziom polskiej piłki mimo korupcji był zdecydowanie wyższy. Wracając jednak do różnic wszyscy stanowiliśmy jedną wielką grupę kolegów, była pomiędzy nami prawdziwa koleżeńska więź – wszyscy byliśmy Lechistami Nikt nikomu nie wytykał, że jest z tej grupy, a ktoś z innej – liczyło się, że każdy kocha Biało-Zielone barwy.

- Spotkania, z jakim rywalem uważasz za najlepsze?

Generalnie wszystkie mecze z kosami traktowałem na równi, czy to Zawisza, czy Pogoń, czy ŁKS. Lokalny rywal też wywoływał emocje, przede wszystkim ze względu na trójmiejską rywalizację.

- Chciałbyś coś przekazać młodszym kibicom?

Chciałbym, aby młodzi Lechiści mimo obecnych trendów na poważnie traktowali pewne priorytety – wiara, duma, ojczyzna honor. Te słowa bez względu na czasy powinny być szczególnie bliskie każdemu Lechiście. Zadaniem wszystkich powinno być zaszczepianie takich priorytetów w młodych pokoleniach. Pamiętajmy też, że naszą siłą zawsze była jedność – nie ważne, że ktoś miał więcej wyjazdów, czy mniej. Kiedyś nie do pomyślenia było, aby na jakimś wyjeździe w przedziale siedziało np. 3 Lechistów, a 10 innych stało na korytarzu, dziś niestety bywa z tym różnie. Powinniśmy także większą wagę przykładając do naszej historii, stare flagi stanowią wartość same w sobie, tak samo jest ze starymi pieśniami.

- Darku wielkie dzięki za rozmowę i do zobaczenia.

Dzieci z Wileńszczyzny

Będziemy gościć dzieci z Wileńszczyzny. Potrzebne wsparcie!

W lipcu bieżącego roku, na zaproszenie Stowarzyszenia „Lwy Północy” przybędą do Gdańska dzieci z ubogich polskich rodzin i domów dziecka z Wileńszczyzny. Pobyt dzieci na Pomorzu będzie finansowany ze środków Stowarzyszenia oraz dobrowolnych zbiórek organizowanych wśród kibiców. W tym miejscu, chcemy zwrócić uwagę, że podobne pobyty dzieci z rodzin ubogich organizujemy już czwarty kolejny rok. Dotychczas odbywało się to w formie, tzw. wakacyjnych wymian dzieci z ośrodków opiekuńczo-wychowawczych, które przeprowadzaliśmy wspólnie z zaprzyjaźnionymi stowarzyszeniami kibiców z Krakowa i Wrocławia – dzieci z wymienionych miejscowości przyjeżdżały do Gdańska, gdzie zapewnialiśmy im pobyt i określone atrakcje, głównie zwiedzanie ciekawych miejsc, a podopieczni z Gdańska w ten sam sposób spędzali czas w Krakowie i Wrocławiu. W ten sposób każdy z nas - kibiców mógł brać udział w czymś naprawdę wartościowym. Nie chodzi zresztą o to by się „lansować” w dobroczynności. Nie chodzi już nawet by tego typu dobrymi uczynkami zmieniać wizerunek kibiców, – kto chciał zmienić zdanie o nas, to i tak miał wiele okazji – niektórzy i tak, co byśmy nie robili, będą nas obmawiać. Chęć pomocy innym wynika z – jakby nie brzmiało to nazbyt górnolotnie – po prostu, z chęci zrobienia czegoś dla innych. Dlaczego w tym roku przyjadą dzieci z Wileńszczyzny, zamiast z Krakowa lub Wrocławia? Pomysł pojawił się po wizycie Lwów Północy w Wilnie w dzień naszego Święta Niepodległości. Przywieźliśmy wtedy polskim bibliotekom zbierane wśród Lechistów używane książki. Braliśmy wraz z wileńskimi Polakami udział w uroczystościach na cmentarzu na Rossie – jednej z najpiękniejszych polskich nekropolii, gdzie spoczywa także serce wielkiego Polaka - Józefa Piłsudskiego.



Lechiści podczas uroczystości na Rossie.

Dzieci z Wileńszczyzny



Lechiści podczas wizyty w Wilnie

Po wizycie postanowiliśmy, że właśnie polskie dzieci z Litwy, jak mało, kto, zasługują na ciekawe wakacje. Do Gdańska przyjadą dzieci, które nigdy jeszcze nie były w Polsce. Chcemy żeby zapamiętały Polskę najlepiej, dlatego zwracamy się do wszystkich kibiców, którzy mogą pomóc: rzeczowo, organizacyjnie lub finansowo o pomoc przy organizacji pobytu. Prosimy o wsparcie przy zapewnieniu ciekawego programu, jeżeli ktoś może zapewnić dla kilkunastu osób darmowe wejściówki np. do ogrodu zoologicznego lub smaczny obiad to niech da znać Lwom Północy na adres info@lwypolnocy.pl.

Dotychczasowe zbiórki przedmeczowe przyniosły już około **5 tys. złotych**. Dzisiejsza przed meczem z Legią jest już ostatnią przed wizytą dzieci.

Z góry dziękujemy za pomoc.

Lechia jest wielką wielkością swoich kibiców!

Tak było, jest i będzie.

Fankluby Lechii

W naszym cyklu o fan klubach Lechii Gdańsk - **Dzierzgoń**.

W dniu dzisiejszym prezentujemy kolejny z biało-zielonych ośrodków. Tym razem przyszła pora na Dzierzgoń, czyli 5, 5 tysięczne miasteczko położone na Powiślu, 93 km od Gdańska. O początkach kibicowania Lechii w Dzierzgoniu możemy mówić już na przełomie lat 80tych i 90tych. Wtedy to pierwsze osoby z tego miasta zaczęły jeździć do Gdańska na mecze Lechii. Również w latach 90tych jeżdżono na mecze drugoligowej wtedy Pomezanii, co na pewno przyczyniło się do wzrostu sympatii dla Lechii, na meczach, której coraz częściej pojawiali się dzierzgonianie. Pod koniec ubiegłego wieku aktywność kibiców z Dzierzgonia spadła. Po odrodzeniu Lechii pojedyncze osoby można było spotkać na meczach, BKS-u, szczególnie tych rozgrywanych w naszych okolicach.

Przełomowym momentem dla powstania FC Lechii w Dzierzgoniu z prawdziwego zdarzenia, były wizyty gdańszczan za czasów V i IV ligi, gdy BKS mierzył się z dzierzgońskim Powiślem. Wielu przedstawicieli młodego pokolenia widząc atmosferę, jaką zrobili Lechiści na trybunach, poczuło miłość do Biało-Zielonych. Już w sezonie zmagania czwartoligowych wspieraliśmy Lechię w licznych grupach na trybunach m.in. w Malborku i Sztumie. Kolejne awanse to wzrost liczby Lechistów w Dzierzgoniu. Powstaje również nasza flaga pokazująca, co liczy się w życiu mieszkańców miasteczka z Powiśla.



Bankluby Lechii

Na przestrzeni lat dorobiliśmy się wielu gadżetów: 3 edycje szali, 2 edycje czapek zimowych, koszulki, bluzy, 2 edycje smyczy. Wydano również kilka serii vlepek. Dzięki pracy członków FC w Dzierzgoniu powstał również graf sławiący Lechię.

Bardzo dobre relacje mamy z kibicami z Malborka, z którymi często się widzujemy na meczach, jak i prywatnych spotkaniach.

Obecnie śmiało można stwierdzić, iż cały Dzierzgoń jest zarażony miłością do Lechii, w czym mocno „maczaliśmy” palce. Dużą uwagę skupiamy w propagowaniu BKS-u wśród najmłodszych z naszych terenów. Zorganizowaliśmy już turniej dla dzieci oraz kilka wypadów autokarowych na mecze w Gdańsku. Rekordowo zabraliśmy 120 dzieciaków i ich opiekunów na mecz z Jagiellonią Białystok, na którym stanowili najliczniejszą grupę zorganizowaną. Z pewnością widać nas zarówno na wyjazdach (brak „zera” od ponad dwóch lat!), jak i meczach u siebie, na których kilkakrotnie pojawialiśmy się w grubo ponad 100 osób (nie wliczając w to wypraw dla dzieciaków).

DZIERZGOŃ Z LECHIA!



Kibice razem Lechia Gdańsk

14 kwietnia 2012 roku projekt KRLG zorganizował pierwszy w tym roku turniej piłki nożnej dla dzieci i młodzieży. Przy jego organizacji uczestniczyło również Stowarzyszenie Kibiców Lechii Gdańsk „Lwy Północy” oraz Fundacja „Obudź Nadzieję”.

W turnieju rozegranym na boisku przy SP Nr 16 na ul. Ubocze 3 wzięło udział 5 drużyn, składających się z graczy w wieku gimnazjalnym. Swoją wysoką formę potwierdziła drużyna „Lwów Północy”, która wygrała wszystkie cztery pojedynki tracąc zaledwie 2 bramki. Na drugiej pozycji uplasowała się drużyna z Gimnazjum Nr 10, która wyprzedziła lepszym bilansem bramkowym Dom Dziecka z Sobieszewa.

Na kolejnym miejscu rozgrywki zakończyła drużyna Wojciechowski/Kalero, a stawkę zamknęli „gospodarze” – młodzież z Oruni. Wszyscy uczestnicy zostali nagrodzeni biało-zielonymi gadżetami, a dla zdobywców miejsc na podium czekały okazałe puchary i medale. Każdy, kto przybył w sobotni poranek na turniej mógł liczyć również na poczęstunki ufundowane przez **Pizzerię La Parma** z ulicy Kartuskiej oraz **cukiernię Szydłowski**.

Po rozegraniu turnieju zwycięscy zagraли także mecz z organizatorami, w którym ponownie lepsi okazali się młodzi gracze będący w ostrym trybie treningowym przed III Mistrzostwami Polski dla Dzieci z Domów Dziecka, które rozegrane zostały 28 kwietnia w stolicy.



SRG „Lwy Północy”

Podczas meczu ze Śląskiem Wrocław nie dało się nie zauważyć bardzo dużej frekwencji i aktywności na sektorze rodzinnym. Jest to w dużej mierze zasługa zorganizowanej akcji przyciągania młodych widzów na stadion. Bodaj najliczniejszą grupę stanowiły dzieci ze szkoły podstawowej w Osowej. To właśnie uczniowie z tej dzielnicy wraz z opiekunami postanowili wybrać się na mecz zgodowy w kilkaset osób! W sektorze rodzinnym były także obecne inne grupy zorganizowane. W liczbie kilkadziesiąt osób Lechię wspierały: Szkoły Podstawowe nr 11, 12, 55, 56 i 65, gimnazjum nr 18 oraz Zespół Szkół Inżynierii Środowiska. Część z nich stanowili laureaci konkursu, o który można przeczytać w dziale „Konkurs Plastyczny”. Liczną grupę stanowili też przedstawiciele szkół spoza Gdańska, między innymi: szkoła w Trzepowie i Starej Kiszewie (90 osób pod opieką FC Kościerzyna). Z innych organizacji dziecięcych i młodzieżowych, można wyliczyć: Młodzieżowy Dom Kultury z Sopotu, Świetlicę opiekuńczą z gdańskiej Letnicy, Drużynę KS Sparta, Fundacja „Obudź Nadzieję” czy też wiernych, uczęszczających na mecze od kilku lat podopiecznych gdańskich domów dziecka. Obecni na stadionie byli także najbardziej aktywni gdańscy wolontariusze i część osób, która będzie uczestniczyła w tworzeniu choreografii przed meczami Euro w Gdańsku. Większość, zwłaszcza młodych kibiców, dla których był to pierwszy mecz, wychodziła z rumieńcami na twarzy i zapowiadała, że koniecznie chcą wybrać się na następne spotkanie. Z pewnością z niejednego z nich wyrosnie w przyszłości wierny kibic Lechii, który będzie wspomagał swoją drużynę niezależnie od tego czy będzie grała w niższych ligach, czy w europejskich pucharach (wszyscy życzymy sobie oczywiście tego drugiego).

W tym miejscu chcielibyśmy podziękować Klubowi, za liczne przekazanie darmowych zaproszeń dla młodych kibiców. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że ta „inwestycja” zwróci się w przyszłości i przyciągnie wielu wiernych kibiców nie tylko z Gdańska, ale i z całego Pomorza, a nawet z całej Polski i innych krajów.



Konkurs Plastyczny

Końca dobiegła cała akcja projektu Kibice Razem Lechia Gdańsk, Lwów Północy oraz grupy Ultras Lechia Gdańsk skierowana do uczniów szkół podstawowych. Wszystko zaczęło się od ogłoszenia konkursu na naszych stronach internetowych i do 5 kwietnia spłynęło dokładnie 60 prac, które wszystkie można w zakładce „Galeria” na stronie projektu. Jury konkursowe postanowiło, jako zwycięska prace wybrać te nadesłana przez **Patryka Dudę** ze Szkoły Podstawowej Nr 11 na gdańskich Stogach.



Oprócz zwycięskiej pracy wyróżnieniami nagrodzono również **Zuzannę Krzemińską** z Młodzieżowego Domu Kultury w Sopocie, **Bartosza Pawłowskiego** z SP Nr 12 w Gdańsku oraz **Gracjana Szpucha** z gdańskiej SP Nr 65.

Największe emocje miały zdecydowanie miejsce przy malowaniu oprawy przez zwycięzcę i jego kolegów z klasy razem z grupą ULG. 12 chłopców z Gdańskich Stogów można powiedzieć zebrała konkretne doświadczenie do tego, aby w przyszłości dołączyć do gdańskich Ultrasów.

Finalny efekt zaprezentowany został w 2 minucie meczu ze Śląskiem Wrocław, tutaj kolejny raz potrzebna była pomoc, tym razem większej ilości uczestników konkursu. Przy prezentacji oprawy pomagali uczniowie także innych szkół i placówek, a ogólnie w ramach konkursu na meczu tym zasiadło około 200 uczniów wraz z opiekunami. Liczymy, że dla większości z nich był to dopiero początek Biało-Zielonej przygody!

Konkurs Plastyczny



Drużyna „Młode Lwy Północy”

Na stronie internetowej Stowarzyszenia można znaleźć nową zakładkę „Młode Lwy Północy”. Jest ona poświęcona drużynie prowadzonej przez kibiców Lechii, a złożonej w większości z podopiecznych gdańskich domów dziecka. Drużyna została założona w 2008 roku wraz z powstaniem SKLG „Lwy Północy”. Część kibiców mająca za sobą doświadczenie piłkarskie i trenerskie podjęła się prowadzenia drużyny młodzieżowej złożonej z dzieci z domów dziecka. Początki były trudne. Dzieci nauczone gry podwórkowej, należało nauczyć podstaw taktyki, dyscypliny i gry zespołowej. Jednak trud się opłacił. Już od początku drużyna zaczęła donosić wiele sukcesów. Występowała głównie w lokalnych i regionalnych rozgrywkach. W miarę rozwoju pojawiało się coraz więcej zawodników. W tej chwili „pod skrzydłami” Stowarzyszenia grają drużyny w kategoriach wiekowych: podstawówka, gimnazjum i szkoły średnie. W każdej z nich znaleźć można prawdziwe „diamenty”. Warto dodać, że „Młode Lwy” uczestniczą nie tylko w lokalnych rozgrywkach, ale zapraszane są także na występy do innych miast. Mają za sobą udział w Mistrzostwach Polski domów dziecka, czy turnieje zagraniczne! Kilkoro z naszych podopiecznych jest też reprezentantami Polski drużyny domów dziecka. Nasza drużyna podczas Mistrzostw w Warszawie zrobiła na tyle duże wrażenie, że została zaproszona do studia TVP na występ w programie „Kawa czy herbata”. Obok organizacji treningów i turniejów i lig amatorskich, kibice dbają o stroje i sprzęt dla zawodników. O wszystkich rozgrywkach, w jakich brały udział drużyny „Młodych Lwów Północy” można przeczytać na naszej stronie internetowej. Poniżej znajduje się kilka informacji z ostatniego okresu aktywności drużyny.



Drużyna „Młode Lwy Północy”

14.04. Odbył się turniej drużyn gimnazjalnych, w którym wzięły też udział „Młode Lwy Północy”.

Efektom tego jest kolejne „złoto”, jakie młodzi piłkarze mogą doliczyć do swojego konta. Trzeba też podkreślić, że cały turniej oprócz sportowego trybu życia, promował także najlepszy klub Pomorza. Każdy z uczestników otrzymał biało-zielone gadzety, w tym szalik Lechii.

Drużyny „Młodych Lwów Północy” rozgrywają także swoje mecze w rozgrywkach ligowych. Po zeszłorocznym triumfie w „Lidze Gdańskich Firm”, w tym roku między innymi z powodu zmian w składzie, drużynie idzie dość przeciętnie i raczej nie ma szans na powtórzenie sukcesu sprzed roku. Mimo wszystko młodzi piłkarze wykazują dużą chęć do gry i zaangażowanie, co warto docenić. Tymczasem drużyna występująca w nowej lidze „SALOS-Obudź Nadzieję” po 10 meczach jest liderem rozgrywek z dorobkiem 26 punktów. Trzymamy kciuki, by do końca udało się utrzymać pozycję lidera.

Warto też trzymać kciuki za podopiecznych gdańskich placówek opiekuńczo-wychowawczych, które pod koniec czerwca, jako „Lwy Północy” pojadą do Warszawy na Mistrzostwa Polski Domów Dziecka „Nadzieja na Euro”. 2 lata temu zajęli 5 miejsce. W zeszłym roku w turnieju międzynarodowym dotarli do 1/16 finału w rywalizacji z drużynami z całej Europy. Mamy nadzieję, że w tym roku uda się poprawić te wyniki. Część z piłkarzy naszej drużyny będzie też reprezentować Polskę, na Mistrzostwach Europy Domów Dziecka, które odbędą się w maju. Również im życzymy sukcesów.



Gilotyna

Powtarzalność wydarzeń historycznych jest nieuchronna. Niestety większość ludzi tego nie rozumie i brnie nieustannie w te same paranoje, co ich poprzednicy, nie wyciągając żadnych wniosków, a co gorsza (o zgrozo!!!) jest święcie przekonana o wyjątkowości, swojej misji dziejowej...

Nie można być równocześnie twórcą i twórczym - głosił jeden z bohaterów kultowego filmu „Rejs”. Czy aby na pewno? Historia temu przeczy. Wynalazca gilotyny sam doświadczył skutków swojego „geniuszu” kładąc głowę pod jej ostrze. Robespierre zgilotynował Dantona, Robespierre'a zgilotynowali następnicy, a ich jeszcze inni. Kolejka chętnych do tego, aby skrócić kogoś o głowę, a następnie samemu zostać w ten sam sposób wymodelowanym jest wiecznie długa, ot choćby taka jak za komuny po papier toaletowy i inne luksusowe dobra. Co jakiś czas pojawiają się (i nie miejmy złudzeń - pojawiać się będą) wizjonerzy, którzy natchnionym głosem wieszczą o sukcesach lub wypaczeniach socjalizmu, kapitalizmu czy futbolu. Ten ostatni wątek jest najbardziej nam bliski z racji zbliżających się wielkimi krokami Mistrzostw Europy.

Media zasypują nas lawiną informacji o stanie stadionów, dróg, mostów, portów lotniczych i tuzinie innych ważnych dla tego wydarzenia zagadnień. Czy zdążą? Czy nie zdążą? Czy będzie pięknie, kolorowo i bogato? Czy... Niekończące się tłumy ważnych person przewijające się przez nasz kraj. Odkurzeni na ten moment celebryci i wszelkiej maści „fachowcy od wszystkiego” z miną nawiedzonych (a być może podnieconych!?) mentorów mówią o tym, co najważniejsze.

Zmieniają się twarze, eksperci, doradcy, wykonawcy, podwykonawcy i nie wiadomo, kto jeszcze. Jedno jest niezmiennie - strumień słów, który pieści nasze uszy i widok pogodnych twarzy ważnych osób, – który zachwyca nasze oczy.

Gdy minie szal Euro 2012 wszystko wróci do normy. Oczywiście tylko do momentu rozpoczęcia następnych....

Wszak historia lubi się powtarzać !!!

z. zbyszek
(herbu Gilotyna)

On Tour

Dla fanatyków Lechii zakończył się już sezon wyjazdowy, kiedy mogliśmy wpierać drużynę, pokonując kolejne kilometry. Przyszła, zatem pora na małe podsumowanie poszczególnych eskapad.

Polonia Warszawa

O tym, iż mecz odbędzie się w Warszawie zdecydowano kilka dni przed jego rozegranie. Ostatecznie do Warszawy pojechało 247 osób, które wspierały zespół dosyć dobrym i żywiołowym dopingiem.

Jagiellonia Białystok

Wyjazd do Białegostoku był pierwszym od 1987 roku i wzbudzał duże zainteresowanie wśród wyjazdowiczów. Na sektorze pojawiło się 257 fanatyków. Ostatnie kilkanaście sztuk postanowiono zarezerwować dla „spóźnialskich”, jednak tych nie było aż tak wielu i stąd niepełna „klatka”.

Wisła Kraków

Do braci z Krakowa udało się 600 Lechistów, z czego 450 zasiadło w sektorze gości, a reszta na sektorach wiślackich. Świetna gościna, świetna atmosfera i niesamowity żar lejący się z nieba – tak można podsumować wizytę u braci spod Wawelu. Dzień po meczu w Krakowie 100 Lechistów odwiedziło Wrocław, gdzie Śląsk rywalizował z nierodowitymi łodzianami.

Limanovia Limanowa

Wtorkowy mecz w oddalonym o blisko 700 km od Gdańska miasteczku odwiedziło 75 Lechistów wspieranych 70 fanami Wisły. Dodatkowo sporo fanów przebywało za płotem, skąd również był dobry widok. Na meczu zawisnął transparent ku pamięci Ś.P. Rybki z Kościerzyny, który zginął dzień wcześniej w wypadku samochodowym.

Zagłębie Lubin

W Lubinie sektor gości pękał w szwach, wypełniony 550 Lechistami oraz 450 braćmi z Wrocławia. „Ciśnienie” na to spotkanie było w Gdańsku dosyć spore i bilety bardzo szybko znalazły swoich nabywców.

On Tour

Śląsk Wrocław

Mecz zgodowy we Wrocławiu był jednocześnie meczem otwarcia nowego stadionu, na którym grać będą nasi bracia. Do stolicy całego Śląska udało się aż 1800 Fanatyków Lechii, co biorąc pod uwagę, iż spotkanie rozgrywano w piątek, jest bardzo dobrym wynikiem.

Legia Warszawa

Wyjazd do Warszawy nie był organizowany i każdy mógł podróżować „na własną rękę”. Mimo tego w stolicy pojawiło się 752 Biało-zielonych. Na szczególną uwagę zasługują Fankluby, które podróżowały razem w ponad 200 osób, pokazując ponownie zasadność hasła „Lechia to siła, która nas zjednoczyła”

ŁKS Łódź

W robotniczym mieście, na piątkowym meczu z Rodowitymi pojawiło się 305 fanów Lechii, w tym 4 braci z Gryfa Słupsk. Dzień wcześniej 98 Lechistów odwiedziło Belgię, gdzie byli na meczu Standard Liege – Wisła Kraków. Na uwagę zasługuje grupa fanów, która podróżując samochodami, prosto z Liege przybyła do Łodzi, pokonując w 3 dni 2700 km!

GKS Bełchatów

W Bełchatowie Lechiści szczerze wypełnili „klatkę” wykupując wszystkie z 384 biletów. Wyjazd zostanie zapamiętany z bardzo dobrego i niosącego do zwycięstwa dopingi oraz dużej prowokacji policyjnej, w wyniku, której 8 niewinnych fanów musiało zostać na dłużej w centralnej Polsce.

Lech Poznań

Wyjazd jak za starych, dobrych czasów – pociągiem rejsowym. Na taką formę podróży zdecydowało się 420 fanatyków w tym 3 Gryf, 3 Wisła i 5 Śląsk. Świetny klimat, wycieczka pod dachem stadionu, czy nowa dyscyplina sportu i oporne hostessy na długo pozostaną w pamięci wyjazdowiczów.

TO TRZEBA PRZEŻYĆ SAMEMU!

DO ZOBACZENIA NA SZLAKU W PRZYSZŁYM SEZONIE !!!!